

Rozważania: 30 niedziela okresu zwykłego (rok B)

Rozważanie na 30 niedzielę
okresu zwykłego (rok B).

Poruszane tematy to:

Bartymeusze w naszym życiu;
Jezus uzdrawia zmysły;
Oczyszczone spojrzenie.

- Bartymeuszew naszym życiu;
- Jezus uzdrawia zmysły;
- Oczyszczone spojrzenie.

BARTYMEUSZ jest niewidomy i
często spędza dni „siedząc przy

drodze i żebrząc” (por. Mk 10,46). Możemy założyć, że jego życie jest raczej monotonne. Jego ślepotą sprawiła, że rozwinął swój słuch. Chociaż nie widzi, prawdopodobnie potrafi rozpoznać zachowanie ludzi, którzy go mijają. Być może jest przyzwyczajony do obojętności przechodniów, i dlatego tym bardziej czuje wdzięczność, gdy ktoś zatrzymuje się, aby dać mu kilka monet i porozmawiać z nim.

Pewnego dnia wydarzyło się coś niecodziennego. Liczba ludzi przychodzących i odchodzących była większa niż zwykle. Kiedy Bartymeusz usłyszał, że powodem tego zamieszania jest przyjście Jezusa, był podekscytowany. Z pewnością słyszał o cudach, których dokonał i był przekonany, że to właśnie On jest Mesjaszem, na którego czekał. Zaczął więc wołać do Niego: „«Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na

niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»” Jego prośba odniosła skutek: Chrystus wstał, posłał po niego i zapytał, czego chce (por. Mk 10,47-50).

Łatwo było zgadnąć, o co prosił Bartymeusz. Jednak Pan Jezus „poświęca czas na wysłuchanie. Oto pierwszy krok, aby pomóc w podróży wiary: wysłuchać. (...) Przeciwnie, wielu z tych, którzy byli z Jezusem, kazali Bartymeuszowi milczeć. Dla tych uczniów człowiek potrzebujący był kłopotem na drodze, nieprzewidzianym punktem programu. Woleli czasy wyznaczane przez siebie samych, od czasów Mistrza, swoje słowa od wysłuchania innych: podążali za Jezusem, ale mieli na myśli własne plany”^[1]. W tym czasie modlitwy możemy prosić Pana, aby pomógł nam zatrzymać się przed *Bartymeuszami* w naszym życiu; tymi ludźmi, znanymi lub

nieznanymi, którzy wołają do nas o odrobinę uwagi, uczucia i pomocy.

„IDŹ, twoja wiara cię uzdrowiła” (Mk 10,52). Po tych słowach Bartymeusz natychmiast odzyskał wzrok.

Ewangelie pokazują nam wiele cudów Jezusa, które, podobnie jak ten w tym fragmencie, odnoszą się do zmysłów: głusi odzyskują słuch, niemi zaczynają mówić, sparaliżowani odzyskują mobilność.... Cuda te były znakiem nadejścia Mesjasza, a ich znaczenie wykraczało poza fizyczne uzdrowienie: Jezus ogłasza nową rzeczywistość, która nie będzie naznaczona grzechem. Ale aby ją dostrzec, wszyscy muszą uzdrowić swoje zmysły, nie tylko chorzy. Wielu ludzi z czasów Jezusa słuchało Jego przemówień i widziało Jego cuda, ale odmówiło przyjęcia Jego przesłania o

zbawieniu z powodu zaślepienia ich serc.

Również dzisiaj Jezus jest gotowy uzdrowić nasze zmysły, abyśmy mogli rozpoznać tę nową rzeczywistość. Nasze codzienne życie zawiera w sobie piękno, które nie zawsze jest widoczne dla naszych oczu. Praca, troska o rodzinę, praktyki pobożności, służba innym, odpoczynek... Wszystko to może być przeżywane w „perspektywie wieczności”^[2], gdy jest czynione z miłości i z nadprzyrodzonym sensem. Patrzenie oczami Chrystusa uwalnia nas od relacji z rzeczywistością i ludźmi opartych na przemocy, ponieważ staramy się wejść w jedność z Jego wszechmocną miłością: postrzegamy każdą chwilę jako okazję do oddania chwały Bogu. Kiedy zapytano kiedyś św. Josemarię, jak po chrześcijańsku reagować na codzienne problemy, założyciel Opus Dei wskazał, że życie modlitwy

pomaga nam patrzeć na rzeczy
inaczej niż bez tego bliskiego
zjednoczenia z Bogiem: „Mamy inny
rodzaj kryterium; widzimy rzeczy
oczami duszy, która myśli o
wieczności i o Bożej miłości, która
również jest wieczna”^[3].

PODOBNI jak Bartymeusz, my
również możemy prosić Jezusa o
uzdrowienie naszego wzroku. Bywa,
że nasze spojrzenie jest osądzające,
co prowadzi nas do skupiania się
wyłącznie na wadach innych i
przyklejania im etykiet; czasami
może to być spojrzenie zaborcze,
które prowadzi nas do
uprzedmiotowienia drugiej osoby,
akceptując tylko te aspekty, które
wydają się pozytywne dla naszej
własnej korzyści. W obu
przypadkach zatrzymujemy się na
tym, co powierzchowne w drugim

człowieku. Jezus jednak „zawsze patrzy na każdego człowieka z miłosierdziem, a nawet ze szczególnym upodobaniem”^[4].

Sposób, w jaki patrzymy na innych, zależy częściowo od naszego wewnętrznego świata. Wszyscy nosimy w sobie zestaw pragnień, emocji i przekonań, które wyznaczają nasze relacje ze światem i ludźmi. Kiedy te zasoby są stopniowo oczyszczane przez łaskę i zestrajane z naszą tożsamością, rozwijamy zdolność do nawiązywania więzi i czerpania większego zadowolenia ze wszystkiego, co piękne, szlachetne, sprawiające prawdziwą radość, uczymy się cieszyć małymi rzeczami w życiu i relacjami z otaczającymi nas ludźmi. I rozkoszujemy się przede wszystkim wielkością miłości, która nie zna barier i która rozszerza nasze serca do nieoczekiwanych granic.

„Jeśli miłość Boga zakorzeniła się głęboko w człowieku, to jest on w stanie kochać także tych, którzy na to nie zasługują, tak jak to właśnie czyni Bóg względem nas. Ojciec i matka nie kochają swoich dzieci tylko wtedy, gdy na to zasługują: kochają je zawsze, chociaż oczywiście mówią im jasno, kiedy popełniają błędy. Od Boga uczymy się pragnąć zawsze i jedynie dobra, a nigdy zła. Uczymy się patrzeć na drugiego nie tylko naszymi oczyma, ale także spojrzeniem Boga, które jest spojrzeniem Jezusa Chrystusa”^[5].
Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę o oczyszczenie naszych serc, abyśmy umieli patrzeć na innych oczami Jej Syna.

^[1] Franciszek, *Homilia*, 28-X-2018.

[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 239.

[3] Św. Josemaría, *Zapiski ze spotkania rodzinnego*, 4-XI-1972.

[4] Franciszek, *Audiencja*, 11-I-2023.

[5] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 4-XI-2012.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-30-niedziela-okresu-zwyklego-rok-b/> (16-03-2026)